Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 66 | Kraków, czwartek 20 marca 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Wchodzimy w przesilenie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

—o—

Warszawa, 17 marca.

Dziś późnym wieczorem pojawił się nareszcie dekret p. prezydenta Rzplitej o przyjęciu dymisji gabinetu. Jest to sakramentalna formuła: zwalniam z urzędu i poruczam dalsze kierowanie sprawami państwowemi. Pod tym względem niema niespodzianki, chociaż takiej się spodziewano. Mówiono bowiem jeszcze w niedzielę, że dymisja może być nieprzyjęta; że Sejm będzie musiał zadowolić się połową zwycięstwa: zmuszeniem rządu do podania się do dymisji, druga zaś połowa miała zostać przy przeciwnej stronie Sejmu: rząd miał być dalej utrzymany. Taka była bojowa dyspozycja tych, którzy bójki chcą za wszelką cenę; widocznie jednak przeważyło zdanie, że można ten cel osiągnąć — innemi środkami.

Co teraz się stanie? Jeżeli już u nas raz wprowadzono zwyczaj, że p. prezydent przed zamianowaniem nowego rządu wysłuchuje opinji parlamentu, to i teraz od tego zwyczaju się nie odstąpi. Byli więc już u p. prezydenta marszałkowie obu Izb, zapowiada się dziś zaproszenie wybitnych parlamentarzystów. Takie konferencje mają u nas inne znaczenie i inne wyjście aniżeli w krajach o prawdziwe parlamentarnych rządach; u nas nie doprowadzą one do powierzenia misji utworzenia gabinetu tym stronnictwom, które poprzedni gabinet utraciły — to byłby przecież największy komplement dla „sejmowładztwa", które może się spodziewać wielu wprawdzie rzeczy, ale komplementów nigdy.

Co więc będzie? Są i w obecnem przesileniu, jak w każdem innem ważniejszem wydarzeniu politycznem, optymiści i pesymiści, którzy mają tę wspólną właściwość, że — prorokują z większym lub mniejszym darem kombinacyjnym. A więc optymiści liczą, że przesilenie obecne dług[illegible] się nie przeciągnie — ot, parę dni i będzie nowy rząd. Jaki rząd? Tak daleko nie sięga ich odwaga, aby mieli stawiać na więcej niż na jednego kandydata, rozumie się na p. Bartla. Bo, trzeba zważyć, optymiści to zwykle ludzie pogodni, jak to mówi się — bez żółci i z tego ich usposobienia wynika rozumienie, że przecież, broń Boże, do walki dojść nie powinno, nie może. A któż najlepiej nadaje się do utrzymania równowagi między dwiema zwalczającemi się potęgami, jak nie prof. Bartel? Cóż z tego, że raz się potknął (chodzi o mowę w Senacie) — czy Napoleon też nie robił błędów?

Pesymiści kombinują inaczej. To są ludzie zgorzkniali, bez zaufania do siebie i innych, patrzący na świat przez czarne okulary. Co będzie? Ano, będzie — zwłoka. Wiecie przecież, że [illegible]wny żywot sesji sejmowej kończy się 31 [illegible] do tego dnia przesilenie się prze[illegible] [illegible]ja się zamknie, gabinet zostanie za[illegible] — na 1 kwietnia. A co się stanie [illegible], który wobec zmian poczynionych [illegible]t powinienby wrócić do Sejmu? [illegible] będą posiedzenia; stanie się ustawą w myśl uchwał Senatu, jeżeli posiedzeń Sejmu nie będzie — tak wedle obecnego brzmienia i interpretacji art. 25 konstytucji. Jest już wprawdzie precedens, że Sejm obradował i podczas przesilenia (w grudniu ub. r.), ale mógł to robić, bo mu nie przeszkadzano. A czy teraz też mu nie przeszkodzą? Kto wie, są przecież na porządku dziennym tak nieprzyjemne sprawy, np. Czechowicz — są pewne siły, którym ta sprawa jest solą w oku i niewątpliwie zrobią wszystko, aby nie dopuścić do jej sfinalizowania przed Trybunałem Stanu, do czego droga prowadzi tylko przez Sejm. Nietrudno, jeżeli się chce, znaleźć zaporę do zatarasowania tej drogi.

Jednem słowem — zaczyna się na gruncie warszawskim nowa epoka, nowa serja — odgadywań, domysłań się. Ponieważ nie mam ochoty brać udziału w tej loterji, ograniczę się do podania swoich wrażeń, jak one się kształtują na podstawie pochwyconych w ostatnich kilku dniach wypadków. Przedewszystkiem uderza zmieniony ton prasy sanacyjnej i zmieniony wygląd jej inspiratorów: podczas gdy bezpośrednio po piątkowem głosowaniu prasa ta i pociągający za kulisami sznurek cieszyli się, że Sejm „położył" się, że teraz przyjdzie kolej na nich, jako że p. Bartel „przeżył" się — dziś śpiewają już na inną nutę. Nie spełniły się ich marzenia i pragnienia w przeciągu 24 godzin, tj. Sejm nie został doraźnie „skarcony" — prosty stąd wniosek, że „miarodajny czynnik" znowu się cofnął przed decyzją, że pozostało znowu przy ostrych słowach, po których nie nastąpił czyn. Tylko prowincjonalna prasa sanacyjna, skazana na pośrednie tylko informacje, robi jeszcze groźną minę, w stołecznej natomiast widać niezwykły wprost umiar.

Dlaczego tak jest — nie wiem i mało kto wie. Może jakaś niedyspozycja, może „wyższe wyrachowanie" — wszystko jedno, faktem jest, że grom nie uderzył z jasnego nieba i może się zdarzyć, że z wielkiej chmury — gromu wogóle nie będzie. Bo i po co grzmieć, kiedy Sejm przestał się bać nawet najstraszniejszej groźby: rozwiązania? Lepiej więc — i to jest metoda — przycupnąć bodaj na kilka dni i — po wojskowemu mówiąc — odłączyć się od przeciwnika. Tych kilka dni to właśnie pora między dziś a końcem marca.

* * *

Dnia 17 bm. koło godziny 9 wieczorem p. prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujący dekret: Do pana prof. Dra Kazimierza Bartla, prezesa Rady ministrów w Warszawie. Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu prezesa Rady ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam Panu i wszystkim ustępującym panom ministrom i kierownikom ministerstw dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu. Warszawa, dnia 17 marca 1930 r. Prezydent Rzeczypospolitej I. **Mościcki**, prezes Rady ministrów K. **Bartel**.

Równocześnie p. prezydent podpisał odpowiednie pisma do poszczególnych ministrów i kierowników ministerstw.

Główne postanowienia traktatu handlowego polsko-niemieckiego

Podpisana w poniedziałek 17 bm. umowa gospodarcza między Polską a Rzeszą niemiecką posiada charakter umowy **kontyngentowej**, utrzymując w wymianie wzajemnej między obu krajami obowiązujące obecnie zakazy. Najważniejsze postanowienia podpisanej umowy są następujące:

1) Polsce przyznany został

KONTYNGENT NA WĘGIEL W WYSOKOŚCI 320.000 TON MIESIĘCZNIE

na zasadzie salda węglowego oraz **kontyngent 200.000 sztuk nierogacizny** na rok pierwszy z zastosowaniem zasady progresji 75.000 sztuk rocznie w ciągu dwóch lat. W zamian za powyższe kontyngenty Niemcy otrzymały

KONTYNGENTY PRZEMYSŁOWE

z obecnie obowiązujących w Polsce list zakazów.

2) W dziedzinie taryfowo-celnej układ przewiduje udzielenie **wzajemnej klauzuli największego uprzywilejowania**, nie zawiera zaś żadnych zniżek ani ustalenia ceł.

3) Specjalne postanowienia regulują **przepisy weterynaryjne**, na zasadzie których odbywać się będzie wymiana produktów hodowlanych między obu krajami.

4) Postanowienia tranzytowe przewidują **wolność tranzytu przez terytorja obu krajów**, nie wyłączając wolności przewozu wszelkiego mięsa przez terytorjum Rzeszy.

5) Przy okazji zawarcia umowy przewiduje się

DOPUSZCZENIE DO PRZEWOZU EMIGRANTÓW

trzy towarzystwa niemieckie przez udzielenie im koncesji: „Hapag", „Norddeutscher Lloyd" i „Hamburger Sud-Amerika Linie". W traktowaniu towarzystwa okrętowe niemieckie korzystać mają z **klauzuli największego uprzywilejowania**, nie korzystając jednak z przywilejów towarzystw krajowych.

6) Sprawy osiedlenia oparte zostały na zasadach protokołu z 21 lipca 1927 r. i zawierają **klauzulę największego uprzywilejowania** odnośnie do wjazdów, pobytów oraz ograniczenie do pewnych kategoryj osób (samodzielni kupcy i przemysłowcy) w sprawie osiedlenia.

Pozatem oba kraje zobowiązują się

DO ZNIESIENIA W OBROCIE WZAJEMNYM WSZELKICH ZARZĄDZEŃ, ZWIĄZANYCH ZE STANEM WOJNY CELNEJ.

Umowa podpisana została **na rok** z prawem mechanicznego przedłużenia.

Podpisany układ, **kładąc kres wojnie celnej, tworzy umowne podstawy do normalnej i dla obu stron korzystnej współpracy gospodarczej.** Stanie się on jednocześnie ważkim czynnikiem normalizacji stosunków gospodarczych i finansowych tej części Europy.

Walka około Hindenburga

Najcięższy zarzut, jaki nacjonaliści robią obecnie sędziwemu prezydentowi Rzeszy, jest ten, że idzie w ślady pierwszego prezydenta Rzeszy: socjalisty Eberta. Rozumie się, że w naszem pojęciu zarzut ten jest najwyższym uznaniem dla uczciwości człowieka i sumienności polityka, jakim w obydwu kierunkach okazał się Hindenburg, odkąd zasiada na najwyższem stanowisku w republice. Jest to zasługa tem większa, że Hindenburg urodził się, wychował i całe życie spędził w środowisku, w którem przyzwyczaił się do zupełnie innych porządków aniżeli tych, które on swem nazwiskiem jako prezydent obecnie pokrywa.

Socjaliści naturalnie nie głosowali w r. 1925 na prezydenta i naturalnie przy najbliższych wyborach, gdyby Hindenburg kandydował, nie głosowaliby na niego. Mimo to muszą uznać, że sprawił im i wszystkim swym przeciwnikom

ZAWÓD — PRZYJEMNY

Gdy Hindenburg został wybrany prezydentem, liczył 78 lat, a w tym wieku człowiek już nie zmienia swych przekonań i upodobań. Wybrany został przez całą reakcję *nie* jako polityk, gdyż nigdy nim nie był, ale jako uosobienie tradycji i — jak się spodziewano — przyszłości Niemiec monarchistycznych, jako ten, który nigdy — także już po wyborze — nie krył się z tem, że cesarza-króla uważa za swego pana, że tylko monarchję i to pod Hohenzollernem uważa za jedynie uprawnioną i jedynie możliwą formę rządów dla Niemiec-Prus.

Było to w kilka zaledwie lat po straszliwej klęsce, jaką Niemcy doznały i to pod naczelnem — choćby nominalnem — dowództwem cesarskiego feldmarszałka Hindenburga. I rzecz dziwna: nikt w Niemczech nie obwiniał Hindenburga, nikt nie obciążał jego odpowiedzialnością za klęskę. Wszyscy „wielcy" z czasu wojny zakosztowali do dna kielich utraty popularności i upadku: cesarz musiał szukać schronienia za granicą, Ludendorff także uciekł a po powrocie stał się operetkową figurą — jeden Hindenburg pozostał w umysłach niemieckich bohaterem, człowiekiem bez skazy, spełniającym do ostatka swój obowiązek.

A to właśnie spełnianie obowiązku spowodowało, że nacjonaliści wszystkich odcieni i maści wypowiedzieli mu śmiertelną walkę, posuwając się — względem niego, 83-letniego starca — aż do

OGŁOSZENIA JEGO NAZWISKA W CZARNYCH OBWÓDKACH

A dlaczego? Bo Hindenburg obok poczucia obowiązku ma też poczucie realizmu; wie on, że Niemcy, czy chcą czy nie chcą, muszą ponosić konsekwencje przegranej wojny, muszą płacić jej koszta — choć unika się określenia „koszta wojenne" — czy w formie planu Dawesa czy planu Younga. Cały świat prawie walczył przeciw Niemcom, cały świat ma do nich pretensje, nikt nie może z czystem sumieniem w Niemczech dopuścić do tego, aby należytość była — zawsze w najbrutalniejszej formie, jak wykazał rok 1923 — egzekwowana, lepiej płacić dobrowolnie.

Nacjonaliści chcą czegoś wręcz przeciwnego. I oni nie mogą usunąć ze świata faktu, że Niemcy w wojnie uległy, ale oni kwestję reparacyj biorą ze stanowiska większej, mniejszej czy jedynej — jak traktat wersalski stwierdza — winy Niemiec za wybuch wojny. Nie jest to realne traktowanie zagadnienia, bo tu nie chodzi o to, kto wojnę zawinił, a o to,

KTO JĄ PRZEGRAŁ —

co do tego nie może być dwóch zdań. Hindenburg, który przecież sam wojnę prowadził, wie to najlepiej i dlatego wychodzi z jedynie racjonalnego tj. politycznie możliwego stanowiska: trzeba ponosić konsekwencje, dopóki — to zastrzeżenie robią wszyscy Niemcy — się musi. Może kiedyś przyjdzie taka konjunktura, że będzie można tej myśli dać głośny wyraz, narazie nie można i dlatego trzeba wytargować jak najkorzystniejsze warunki i spełniać je — do czasu.

Taki jest niewątpliwie tok myśli wszystkich rozsądnych i realnie biorących rzeczy w Niemczech, tak też zapewne rozumuje Hindenburg. Może on to robić z tem czystszem sumieniem, że jako żołnierz wie, że natychmiastowe — do końca czerwca br. — uwolnienie Nadrenji zamiast dopiero za 5 lat ma dla Niemiec, nawet materjalnie biorąc, większe znaczenie, aniżeli przyjęcie zobowiązań płatniczych. Jest on co do tego

W ZUPEŁNEJ ZGODZIE Z SOCJALISTAMI

i z polityką socjalistyczną, która wychodzi z założenia, że lepiej ponosić wielkie ciężary na pokój, niż jeszcze większe na wojnę i to o bardzo niepewnym wyniku. Ta zgodność zapatrywań między kanclerzem-socjalistą Mullerem i prezydentem konserwatystą Hindenburgiem jest najlepszą odpowiedzią na ataki nacjonalistyczne i najsilniejszem potwierdzeniem jedynego zapewne w historji faktu harmonijnego współdziałania tak głęboko różniących się światopoglądów i tak różnych ludzi.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Decyzje „Kominternu"

Nowe uchwały

Ostatnie lata są latami upadku „Kominternu", — znacznego osłabienia jego wpływów w Europie zachodniej. Najlepiej świadczy o tem znaczny upadek ruchu komunistycznego w kraju o najsilniejszej partji komunistycznej w Czechosłowacji. Wprawdzie jeszcze w Niemczech na rozkaz Stalina leje się krew robotnicza w ciągle ponawianych próbach „puczów", ale nic poważniejszego z tego nie wynika. Mimo ogromnego bezrobocia. Znane rachuby na chińską itp. rewolucję również zawiodły.

A nie tak dawno przecież „Komintern" sformułował znaną teorję tak zw. „trzeciego okresu". Ten trzeci (obecny) okres w rozwoju Europy ma odznaczać się wzmożonym wzrostem przeciwieństw klasowych, starć, powstań, wojen itp. Jest to bowiem okres „przedrewolucyjny".

Ta teorja „trzeciego okresu" zbankrutowała. Taksamo, jak praktyka. Natomiast objawów rozkładowych — prawicowych i lewicowych „herezyj" — coraz więcej.

W takim właśnie trudnym momencie zwołał „Komintern" narady „X plenum Egzekutywy". Referat-główny wygłosił Manuilskij. Samo to nazwisko jest symboliczne. Jak wiadomo, wszyscy „wielcy" wodzowie (Trocki, Zinowjew, Bucharin) „Kominternu" kolejno powpadali w „herezje" i zostali przepędzeni. Z braku „wielkich" przyszli — mali.

Po referacie Manuilskiego uchwalono, jak zwykle, tasiemcową rezolucję („Prawda" z 28 lutego). Warto przyjrzeć się temu tasiemcowi. Jakie objawy życia Europy „Komintern" spostrzega, na co kładzie nacisk; w czem widzi swoją główną nadzieję?

Że w środku uwagi znajduje się rzekomo przygotowywany atak Europy na ZSRR, to się rozumie.. „Komintern" bowiem jest organem Rosji i służy państwowym interesom Rosji sowieckiej. „Komintern" stwierdza „rosnącą aktywność w tym ofensywnym kierunku i przypisuje to (któż by zgadł?) „sukcesom" „kołchozów" w ZSRR: burżuazja bowiem europejska boi się, że powodzenie „kołchozów" odbierze jej ostatniego wewnętrznego sojusznika w ZSRR, t. zn. chłopa. Ta wyprawa, dodaje bezczelnie rezolucja, „jest „natchniona" przez socjalną demokrację (!).

Pozatem rezolucja wiąże swe nadzieje na

OŻYWIENIE SIĘ SYTUACJI REWOLUCYJNEJ

z kryzysem gospodarczym w Ameryce, przerzucającym się na Europę Zachodnią i powodującym wzrost bezrobocia. Bezrobocie rzeczywiście jest wielkie (rezolucja oblicza na 17 milj., z rodzinami — na 60 miljonów osób). Ale ogromna jego część istniała już przedtem, a pozatem p. Manuilskij zapomniał dodać, że największe bezrobocie w Europie jest w — ZSRR (do 3 miljonów).

W związku z tym kryzysem rezolucja przepowiada okres wojen imperjalistycznych. Dlaczego? Dlatego np., że plan Younga spowoduje tarcia o podział łupów. O naiwności! A dlaczegoż plan Dawesa nie spowodował wojen? Czyż nie jest plan Younga, dotyczący przedewszystkiem spłat reparacyj przez Niemcy, raczej pacyfikacją (uspokojeniem) Europy?

Dalej rezolucja

CISKA SIĘ ZE WŚCIEKŁOŚCIĄ NA EUROPEJSKI SOCJALIZM,

który rośnie — nie poddaje się rozkładowym wpływom „Kominternu". Przebywanie socjalistów u steru władzy w Anglji i Niemczech skompromituje socjalizm — wyraża nadzieję p. Manuilskij. Bo cóż czyni ta przeklęta socjalna demokracja? Oto np. w Austrji (dosłownie!) pomaga faszystom przeprowadzić faszystowską konstytucję (!)

A W POLSCE?

Mobilizuje wszystkie swe siły dla pomocy terorowi faszystowskiemu przeciwko komunizmowi (!). Zbyteczne chyba dodawać, iż w obu krajach socjalizm odwrotnie — jest **główną siłą antyfaszystowską.**

A może przynajmniej lewica socjalistyczna zasługuje na większe uznanie? Bynajmniej! Ta spełnia swoją „kacią" (!) rolę, oszukując klasę robotniczą według bardziej kunsztownej metody.

Rezolucja „stwierdza" wzrost fali rewolucyjnej w Europie (ale i wzrost faszyzmu). Rzuca więc hasło

MASOWEGO STRAJKU POLITYCZNEGO.

Cieszy się także ze wzrostu chłopskich nastrojów rewolucyjnych wśród chłopów, np. w Polsce. O Chinach natomiast tym razem rezolucja zaledwie półgębkiem wspomina..

Ale wypada — z przykrością — stwierdzić także **rozkład** w „Kominternie". Rezolucja to czyni, rzucając się na prawicowych „renegatów", którzy „stoczyli się" już — ach, jej! — do poziomu socjalistycznego i ośmielają się 1) zaprzeczać wzrostowi fali rewolucyjnej, 2) istnieniu niebezpieczeństwa wojennego. W ten sposób „renegaci" (Szwecja, Ameryka, Francja, Czechy) poszli sobie, chwała Bogu, z „Kominternu", i „Komintern" w ten sposób się „skonsolidował". Oczywiście, tylko że stał się mniejszy i słabszy.

Cóż więc czynić? Manuilskij daje zaiste piękną i trafną radę.. Oto zdobyć masy (punkt 15 rezolucji). Rada ta jest dobra, ale nieco stara. Od 10 lat bowiem „Komintern" szuka tych mas, które z dziwnem zaślepieniem

CORAZ GORLIWIEJ TRZYMAJĄ SIĘ „SOCJALZDRAJCÓW".

Pozatem trzeba uruchomić bezrobotnych do akcji i wzmocnić **rozbijanie klasowych Związków zawodowych.** Na[illegible]a się to „taktyką jednego frontu od dołu w celu oswobodzenia związków od wpływu reformisty[illegible]ych zdrajców".

Cóż jeszcze? To [illegible]łaściwie wszystko. Dodać zresztą należy, że specjalne

NADZIEJE „KOMINTERNU" WIĄŻĄ SIĘ Z POLSKĄ.

O Polsce wciąż mowa. Widocznie raporty KPP do Stalina są bardzo optymistyczne... Zdaniem rezolucji, **sytuacja w Polsce dojrzewa do powstania.** „W Polsce obowiązkiem komunistycznej partji jest przygotowywanie klasy robotniczej do kierującej roli w dojrzewającym kryzysie ogólno-politycznym".

Taką jest ta sążnista rezolucja p. Manuilskiego. Widać odrazu, z jakich składowych elementów się składa. Przedewszystkiem mamy państwowy interes ZSRR w tem ciągłem podkreślaniu rzekomej wyprawy Europy przeciwko ZSRR. Pozatem mamy czystą fantastykę o zbliżającym się okresie wojen i o fali rewolucyjnej! musiano to wszystko dać do rezolucji, bo inaczej rewolucyjna teorja „trzeciego okresu" padnie. Jak widać z rezolucji, prawica „Kominternu" ma tej blagi dość.

Dalej idą

ŁGARSTWA I OSZCZERSTWA NA SOCJALIZM

za jego „kacią" rolę i „popieranie" faszyzmu, podczas, gdy w rzeczywistości socjalizm, jak np. w Polsce, jest **główną siłą w walce o demokrację.**

Wreszcie mamy — rozpacz z powodu braku mas i gorączkowe nawoływanie do dalszej rozbijackiej roboty.

Mamy jeszcze bankructwo dawnych wschodnich tez (Chiny) i przyznanie się do masowego opuszczenia „Kominternu" przez t. zw. „renegatów".

Rezolucje „Kominternu" z biegiem czasu może nie straciły nic na — długości, ale dużo straciły na pogłębieniu i sensie, gdy pokazało się, że

RZECZYWISTOŚĆ ZAPRZECZYŁA TEORJOM,

a na miejsce oczytanych Trockich i Bucharinych przyszli Manuilscy i Mołotowowie. Piszą sobie, co im Stalin każe!

Treść reakcyjna takiego tasiemca stalinowskiego jest niewątpliwa. Każe rozbijać związki; osłabia walkę socjalistów z faszyzmem, negując demokrację itd.

Zawsze tosamo.

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (PSL „Wyzwolenie")

Dlaczego „Wyzwolenie" głosowało przeciw p. Prystorowi

Będąc członkiem podkomisji dla zbadania rządów komisarskich w Kasach chorych, ograniczyłem całą swą pracę w tej podkomisji na pełnieniu funkcji sekretarza, oraz na roli, jakby „sędziego przysięgłego", przysłuchującego się oskarżeniu p. ministra pracy i opieki społecznej, Prystora, przez partje robotnicze przed trybunałem komisji. Jako poseł stronnictwa ludowego, które nie ma zbytniego interesu w rozgrywkach o Kasy chorych, zachowywałem i zachować chciałem sumienny osąd, czy p. minister Prystor sam, czy przez swoje organa podwładne dopuścił się nie tyle tego przewinienia, że swego szwagra jako lekarza posadził na tłustej posadzie, albo tego lub owego choćby podejrzywanego o szpiegostwo osobnika zrobił komisarzem Kasy, albo, że jakiegoś tam oficera emerytowanego zrobił „dygnitarzem", nie dlatego, że te jego zarządzenia kosztowały wiele niepotrzebnie wyrzuconych pieniędzy, ale czy **postępował prawnie w myśl obowiązujących ustaw, czy łamał prawo,** z prawa nietylko sobie nic nie robił, lecz z niego sobie formalnie

KPIŁ I NAIGRAWAŁ.

Przez pięć posiedzeń pilnie siedząc i wysłuchując oskarżeń, jakie referent podkomisji pos. Pająk wytaczał z wielkiem znawstwem rzeczy, nie dając się przez nikogo zapędzić w ciasną ulicę, już nie tyle przerażałem się faktami naprowadzonemi w 4-godzinnym referacie posła Pająka, ile tym z rozmysłem przeprowadzonym obrazem dewastacji prawa, **cynizmem w przeprowadzeniu pogwałcenia tegoż i wyśmiewaniem się z tych,** którzy będą mieli odwagę tego prawa bronić. Mnie nie tyle chodziło w ocenie sprawy, czy p. Kolkiewicz wydał 750 złotych na jakieś tam federacje wojskowe, nie tyle czy krakowska, czy nie krakowska Kasa posługiwała się niezgodnemi z rzeczywistością bilansami, nie tyle o anarchję, którą łatwo opanować, ale tem

ROZBÓJNICTWEM PRAWA I USTAW,

jakich się w okresie rządów p. ministra Prystora z całą świadomością dopuszczano.

Przysłuchując się pilnie usprawiedliwianiom się dyrektora głównego urzędu ubezpieczeń p. Göttla i wywodom członków podkomisji z różnych obozów, którzy z wyjątkiem posła Wojciechowskiego (BB), wskazywali na bezprawia prystorowo-komisarskich rządów, nabierałem uczucia, jakby jakiegoś **karnego, wojennego najazdu „kasowych hunwedów"**, dokonanego na samorządzie Kas chorych w sposób tępicielski, złośliwy, mściwy i bezapelacyjny. Zrozumiałem w mig, że tu nie chodzi tyle o ludzi i pieniądze, ile o

SYSTEM W PAŃSTWIE PRAWORZĄDNEM NIEDOPUSZCZALNY.

Tu chodzi o to, że w myśl owego systemu Kasy chorych stały się tylko cząstką prawnego rozbójnictwa, jakie potrzebne jest możnowładcom do panowania nad prawem obowiązującem. Uprzytomniłem sobie, że po Kasach chorych i ich samorządzie

PRZYJDZIE KOLEJ NA SAMORZĄD MIAST I WSI,

że wogóle piorunem władzy spali się wszelki samorząd, gdzieby on jeszcze istniał. Przypomniałem sobie, że już p. minister Składkowski brał się jako do przedstawiciela władzy samorządowej, — wójta gminy posła Dra Putka, zsadzając go z urzędu, a dając na jego miejsce prostego denuncjanta Bystrzyńskiego do sprawowania urzędu. Uprzytomniłem sobie te rasowe pociągnięcia owych panów ministrów, którzy z pewnym z góry obmyślanym systemem parli do czynów bezprawnych. I byłem już wtedy w sumieniu czystym, że w podkomisji

GŁOSOWAĆ BĘDĘ PO STRONIE POTĘPICIELI ŁAMACZY PRAWA.

W podkomisji, a potem w komisji budżetowej, poseł Wojciechowski grał na **psychozę stronnictw chłopskich**, by im zaszczepić pogardliwą opinję o Kasach chorych wogóle, matematycznie zupełnie dobrze licząc, że gdy stronnictwa chłopskie nie dopiszą i z robotniczemi nie pójdą, to się i p. Prystora i jego system wyratuje. Ta psychoza rozłaziła się po kościach. Uległo jej Stronnictwo chłopskie, a i u nas w Wyzwoleniu były chwilowo zdania, by się **do „sporu Prystora z socjalistami" nie mieszać.** Sytuacja była poważna, ciężka i w skutki **brzemienna.** Groziło **rozbicie się centrolewu,** tak misternie stworzonego, [illegible] naprzeciw jedynowładnego systemu rządzenia. — Lecz, Bóg łaskawy, jak Filip z konopi wyrwał się p. premjer Bartel w Senacie z osławioną mową przeciw Sejmowi i przeciw posłom. Ten człowiek, wyszły z Wyzwolenia, który siedząc w stronnictwie jak fiołek w trawie latami, nie umiał w żadnej sprawie zabrać głosu, nagle stał się już nie profesorem geometrji wykreślnej, ale

PROFESOREM PARLAMENTARYKI I DOBRYCH OBYCZAJÓW POSELSKICH.

Zagranie w Senacie było rozmyślne, celowe i... w porę. Gdy do tego jeszcze p. premjer Bartel zesolidaryzował się z p. Prystorem, odrazu zrozumiano, że tu **o jeszcze inną grę idzie.** Piast uchwalił już przedtem postawić wniosek o wotum nieufności dla całego rządu, na co szedł z miejsca cały centrolew, endecja i mniejszości narodowe. Pan Bartel przyśpieszył tylko rozgrywkę. Wyzwolenie zrozumiało teraz jeszcze lepiej, jak się sprawa ma cała. Wydano walkę nie tylko o Kasy chorych, ale o **system rządzenia.** Nie ulękniono się konsekwencji i Wyzwolenie poszło sznurem, a dr. Putek w znakomitym wywodzie z trybuny sejmowej uzasadnił to nasze stanowisko.

Pójdziemy zawsze przeciwko każdemu ministrowi, który zechce łamać prawo i na każdem tego prawa polu, czy odcinku. Szanujący się Sejm tak zawsze powinien postąpić, choćby mu grożono rozpędzeniem na cztery wiatry.

Co do postępku stronnictwa chłopskiego nie chcę wypowiadać zdania. Nie chcę też przypuszczać, że to było „pociągnięcie licytacyjne" w stronę Wyzwolenia, do połączenia z którem Stronnictwo chłopskie prze wszystkiemi sposobami.

Wyzwolenie głosowało z powodów zasadniczych, a premjer Bartel wyrządził tylko przysługę jasności kwestji, o którą chodziło. Cel osiągły obie strony, choć nie z jednakim skutkiem. Pokazało się, że

SEJM SPEŁNIA SWÓJ OBOWIĄZEK,

a do tego z takiem uznaniem ze strony społeczeństwa, na jakie naprawdę zupełnie zasługuje.

Gdyby na innym odcinku chciano brać się do rozbijania samorządu, zawsze się znajdzie większość dla obrony, choćby Trybunał Stanu miał pracować w permanencji.

Wyzwolenie pragnie dotrzymać — w miarę możności — sprzymierzenia z partjami robotniczemi i liczy na to, że partje te nigdy nie będą używać stronnictw chłopskich do wyciągania tylko dla siebie kasztanów z ognia, ale potrafią zawsze się zdobyć i na ofiary, które tylko w tym razie utrzymają braterstwo broni, a przyniosą

POŻYTEK I CHŁOPOM I ROBOTNIKOM.

Sprawa ostatniej rozgrywki była doniosłą. Chłopi utrzymali pozycję robotniczą, niechże robotnicy nie zapomną tego chłopom i w kwestji ofiar przy chłopskich sprawach nie będą małostkowi i nie trzymają węża w kieszeni. Taką taktykę stosując, można potem z przekonania wywoływać: **Niech żyje rząd robotniczo-chłopski!**

Organ angielskiej Partji Pracy w nowej szacie

„Daily Herald" obchodził 17 bm. 20-lecie swego istnienia. Numer jubileuszowy wydano w powiększonej formie, już pod nowem kierownictwem, które objęła spółka wydawnicza „Odhams Limited", posiadająca 51% udziałów. Pozostałe 49% jest w rękach Rady Trade-Unionów. Wpływ decydujący na kierunek polityczny pisma **zastrzeżono Radzie Trade-Unionów,** natomiast stroną techniczną i handlową wydawnictwa kierować będzie „Odhams Limited". Premjer MacDonald przesłał z tej okazji wydawnictwu depeszę z gratulacjami, w której pisze: „Nigdy chyba nie było odpowiedniejszej chwili posiadania przez Labour Party wielkiego centralnego organu, poświęconego sprawom stronnictwa, co obecnie. Powiększenie wydawnictwa powitane będzie zapewne życzliwie przez publiczność, która będzie miała codziennie ciągłość wiadomości o życiu politycznem **z punktu widzenia stronnictwa pracy.** Jest to tem ważniejsze, że Labour Party ponosi dziś odpowiedzialność za rządy **państwa. Jej organ będzie zatem odzwierciadleniem spraw i trudności, z któremi** stronnictwo rządzące spotykać się musi codziennie."

PÓŁTORA MILJONA NAKŁADU „DAILY HERALDA"

Sensacją dnia w Londynie i w całej Anglji było 17 bm. ukazanie się organu partji pracy „Daily Herald" w nowej szacie i w znacznie powiększonej objętości. Numer był rozchwytany i w pierwszym dniu rozszedł się w ilości **1 i pół miljona egzemplarzy.**

Redakcja pisma jest przekonana, że nakład ten utrwali na miljonie.

Ruch kobiecy a spółdzielczość

Kobieta jest regulatorem budżetu domowego i ma wpływ decydujący na życie gospodarczo-aprowizacyjne rodziny. Wychodząc z tej przesłanki — wpływ kobiety na ruch spółdzielczy — z natury rzeczy winien być decydujący, tymczasem jest on w rzeczywistości minimalny. Ta dysproporcja między sferą zainteresowania jej w życiu codziennem a w spółdzielczości — uderza i budzi refleksje.

Czy weźmiemy walne zebrania członków, bądź delegatów, czy weźmiemy zjazdy i kongresy spółdzielcze — widzimy tutaj

MINIMALNY ODSETEK KOBIET.

Wygląda to tak, jakgdybyśmy nasz ruch spółdzielczy mimowoli odwracali od łożyska gospodarczego życia, nie starając się wzbudzić masowego zainteresowania organizacyjnym ruchem spółdzielczym — tej olbrzymiej armji gospodarczej.

Dane statystyczne Związku spółdz. spożywców mówią, że na ogólną ilość 400.000 członków — należy samoistnych jednostek kobiecych 41.000; daje to odsetek przeszło 10%. Właściwie jednak w grę życia spółdzielczego wchodzi kobiet znacznie więcej, zważywszy, iż conajmniej połowa udziałowców-mężczyzn — to ludzie tworzący rodzinę. Mimo to na walnych zebraniach bądź zjazdach udział kobiet jest mały, dosięgający w najlepszym razie parę procent.

Zjawisko to nie jest normalne ani zdrowe.

RUCH SPÓŁDZIELCZY JEST RACZEJ ORGANIZACJĄ KOBIET, NIŻ MĘŻCZYZN.

Jak wyżej zaznaczyliśmy, gospodarstwo domowe prowadzą kobiety. One kupują w naszych sklepach spółdzielczych. One codziennie stykają się z bolączkami gospodarczemi spółdzielni. One odczuwają przedewszystkiem zwyżki cen; one to najbardziej dostrzegają, co znaczy w miesięcznym czy tygodniowym budżecie solidniejszy i nieco tańszy towar.

Zagranicą zrozumienie zagadnienia spółdzielczości przez organizacje kobiecee jest doceniane. — W Anglji istnieją przy wszystkich spółdzielniach tamtejszych liczne ligi kooperatystek, mających za zadanie organizowanie kobiet w spółdzielniach i prowadzenie szeregu akcyj kulturalnych. Istnieje również centralna organizacja: Liga kooperatystek, prowadząca swe pismo i nadająca ton i kierunek setkom tysięcy zorganizowanych spółdzielczo kobiet.

W innych krajach wpływ kobiet na spółdzielczość jest znaczny. W Austrji tow. Emma Freundlich jest jednocześnie przywódczynią tamtejszej spółdzielczości. Tosamo obserwujemy w większym czy mniejszym stopniu w Niemczech, Szwecji itd.

W Polsce były pewne usiłowania, dążące do zorganizowania ośrodka spółdzielczego kobiecego przez Wydział propagandy ZSSRP. Niestety próby te oderwane od pnia proletarjackiego zamarły.

I dlatego nasuwa się wniosek, że nasz organizacyjny ruch kobiet-socjalistek winien

CZYNNIE ZAINTERESOWAĆ SIĘ SPÓŁDZIELCZOŚCIĄ.

Istnieje organizacja polityczna kobiet, istnieją kluby kobiet pracujących, pracuje szereg innych organizacyj zawodowych — prowadzonych przez nasze towarzyszki. Wszystkie te organizacje kobiece winny rozpocząć **organizowanie się spółdzielcze** celem wywarcia w sferze swego działania odpowiedniego wpływu w tym kierunku.

Wielki myśliciel i działacz spółdzielczy R. Mielczarski rzucił hasło:

„BEZ KOBIET NIEMA KOOPERACJI".

Rozwinąć tę myśl można następująco: „Każda kobieta pracująca organizując się, musi zainteresować się kooperacją. Każda organizacja kobiece musi obejmować [illegible] spółdzielczą, dbać o jej żywotność i rozwój".

Jan Żerkowski.

Wiadomości polityczne

SĄD LITEWSKI NIE UZNAJE STANU WOJENNEGO Z POLSKĄ

Wielkie wrażenie i niezadowolenie w kołach rządowych litewskich wywołała decyzja litewskiego sądu wojskowego podczas rozpatrywania sprawy obywatela litewskiego Maukauskasa, oskarżonego o przesunięcie na niekorzyść Litwy znaków granicznych, wskutek czego pewien pas ziemi pozostał po stronie polskiej. Prokurator w swem przemówieniu podkreślił iż Litwa znajduje się w stanie wojny z Polską i domagał się surowego wyroku sądu wojskowego. Po naradzie sąd orzekł, iż od chwili ustalenia linji administracyjnej tj. od 10 grudnia 1927 Litwa nie znajduje się w stanie wojny z Polską i wobec tego sprawa ta podlega kompetencji sądu zwykłego.

HINDENBURG PODPISZE UMOWĘ Z POLSKĄ

Biuro Wolffa donosi, że prezydent Rzeszy odbył konferencję z kanclerzem Müllerem i ministrem sprawiedliwości Guerardem, którzy przedłożyli mu sprawozdanie o kwestjach prawnych, pozostających w związku z polsko-niemieckim układem likwidacyjnym. W konferencji wzięli udział: sekretarze stanu dr. Zweigert i dr. Meisner, oraz dyrektor Wydziału prawnego w urzędzie spraw zagranicznych dr. Gaus. Prezydent Rzeszy nie powziął jeszcze decyzji w sprawie ogłoszenia ustawy o umowie likwidacyjnej.

REPUBLIKA NIEMIECKA STOI NA SILNYCH PODSTAWACH

W niedzielę, jako w dziesiątą rocznicę puczu Kappa, odbywały się w Berlinie wielkie wiece, zorganizowane przez partję socjal-demokratyczną. Na jednym z wieców przemawiał minister spraw wewnętrznych Severing (soc.), który witany entuzjastycznemi okrzykami, oświadczył, że republika niemiecka stoi na trwałych podstawach i że republikanie czuwają bacznie i są przygotowani do odparcia wszelkich możliwych zamachów ze strony zarówno prawicowych jak i lewicowych ekstremistów.

URLOP PREZYDENTA MASARYKA

Zgodnie z zapowiedzią prezydent Masaryk wyjechał 17 bm. na Rivierę francuską do Cap-Marin, w towarzystwie córki i syna oraz sekretarza i lekarza osobistego.

TROCKI KPI Z FRAZESÓW KOMUNISTYCZNYCH

Buffonady komunistów, którzy fiasco swoich szumnie zapowiadanych „potężnych manifestacyj" usiłują pokryć bombastycznemi frazesami i zapowiadają z kolei „zdobycie ulicy", budzą już śmiech nawet u człowieka, który sam ma dosyć tego rodzaju grzechów na sumieniu, tj. Trockiego. Nic mu że on wprawdzie opuścić Turcji, ale zasila ciągle artykułami organa trockistów w Niemczech. Ostatnio tygodnik trockistowski „Pionier" przynosi artykuł pióra Trockiego, w którym tenże, natrząsając się z nawoływań do walki o zdobycie ulicy, pisze: „Oni naznaczają sobie „rewolucyjne zdobycie ulicy" na ściśle oznaczony dzień. Co to znaczy zdobycie ulicy? Zdobycie trotuaru czy jezdni. — Myśmy dotąd zawsze sądzili, że zadaniem partji rewolucyjnej jest zdobycie mas". Trocki ma bezwątpienia rację. Zapomina tylko, że mas gwałtem zdobyć nie można, a że dobrowolnie pod komendę Kremla iść nie chcą, o tem się Trocki w czasie swoich rządów mógł przekonać.

Z teatru „T.U.R." w Krakowie

„PROBOSZCZ WŚRÓD BOGACZY" CLEMENT VAUTELA

Znając warunki w jakich pracują nasi dzielni amatorzy-art., przyznam się, że szedłem z niechęcią na premjerę, wiedząc jak odpowiedzialne zadanie wzięli na siebie kierownicy naszego teatru. Jednak doznałem miłego rozczarowania, gdyż nie spodziewałem się, aby „Proboszcza", można było w tak pięknej formie, solidnie i starannie tak pod względem artystycznym jak i dekoracyjno-technicznym, wystawić.

Obserwując brawurową grę naszych art.-amat., muszę z uznaniem podkreślić, że zespół sceniczny „Tura" zaliczyć można śmiało do zespołów amatorskich „czołowych" w naszem mieście, a kto wie, czy nie dzierżących pod względem artystycznym i opracowania w reżyserji, palmę pierwszeństwa.

Tak powinien być prowadzony teatr ludowy, którego brak tak dotkliwie daje się w Krakowie odczuć a jaki miał swego czasu miejsce przy ul. Rajskiej.

Wystawy i gry oraz drobiazgowego opracowania w „Proboszczu" mógłby pozazdrościć niejeden zespół, nawet i zawodowy.

Na pierwszy plan w roli tytułowej proboszcza z Sableuse wysunął się *reżyser* Szczerski, cieszący się wielką sympatją publiczności, czego dowodem huraganowe brawa na wejście, wznawiane podczas akcji poszczególnych aktów, za bajeczną, pełną swobody i rutyny grę. Sceny tow. Szczerskiego z gospodynią, z Zizi, Genią, z kokotą dancingową oraz Monsignorem były kapitalne, zwłaszcza w wygraniu mimicznem. Wywoływały one wybuchy śmiechu rozbawionej publiczności. W współgrze z Monsignorem i Kardynałem w akcie piątym wycisnął łzy z oczu podnieconej wzruszeniem publiczności. Reżyserja tow. Szczerskiego w całem tego słowa znaczeniu, bez zarzutu.

Tow. Janikowa w roli p. Cousinet opracowała rolę znakomicie. Swoboda i temperament b. artystki żołnierskiego teatru na froncie, oraz sztuczny fason żony wojennego dorobkiewicza, zasłużyły na uznanie w całej pełni. Sceny przy pianinie i w kabarecie „Opactwo" trafnie wykonane przy użyciu bardzo gustownych toalet, zmienianych do każdego aktu, wypadły nadzwyczajnie. Tow. Wunschowa w roli Geni wykazała wiele odczucia i zrozumienia scenicznego pod względem lirycznym, jako niezepsuta i naiwna pensjonareczka, uświadamiana przez proboszcza celem zdobycia ukochanego mężczyzny. Scena z papierosem i ronieniem łez, siedząc na kolanach „duchownej osoby", zasługuje na wyróżnienie. Pełną poczciwości i prostoty w swym żywiole, była tow. Januszowa, w roli gospodyni na probostwie, wiecznie gderająca, trzymając silnie w karbach swego kościelnego chlebodawcę. Bardzo zresztą trudną rolę kabaretowej kokoty Paulette, wykonała z wielkiem powodzeniem tow. Sikorzanka, bardzo dobre i bezkonkurencyjne były sceny mimiczne z Lizettą oraz w separatce. Również tow. Planetówna w roli dewotki-donosicielki zasługuje na uznanie, gdyż odtworzony „typek" z różańcem w ręku w czarnej całkowicie garderobie i sumieniu, był jakoby z ramek wyjęty. Picollo był również ruchliwy.

Tow. Patyna w roli p. Cousinet'a, wojennego dorobkiewicza wykonał świetnie, trzymając widzów w wesołej podniecie z właściwemi sobie zdolnościami jako filar naszej sceny. Tow. Fleszar w roli amanta wykazał wiele wytworności w ujęciu swej kreacji, którą potraktował poważnie i z odczuciem, zwłaszcza w sytuacji z „murzynem" przez przypadek podpatrzonym. Na wyróżnienie zasługuje również tow. Gazda w roli Monsignora, którą „wyhaftował" pracowicie nie wypadłszy z niej do końca piątego aktu, w czem dopomógł mu tow. Augustyn jako wykonawca kardynała, którego dobrotliwy uśmiech wykazywał zrozumienie tajników duszy ludzkiej, jej zalet i błędów. Również dobrze zagrany. — Bardzo dobrym był zakrystjanin w wykonaniu tow. Korwina, którato rola znalazła się nawet w trafnych rękach. Stworzył „typek" bazyliszka doskonały a widziany z profilu, rozśmieszał potwornością swej charakteryzacji. Niezłym był tow. Lasoń jako redaktor od „polityki", jąkający się z przyzwyczajenia zwłaszcza na widok koniaczkiem napełnionych kieliszków. W roli starego służącego zamku de Sableuse popisał się nieźle tow. Kopacz. Tow. Sadowski w roli kelnera, ogłupiałego na widok księdza do kabaretu wchodzącego, wywiązał się poprawnie. Pozostałe role epizodyczne wykonane bez zarzutu. Sceny zbiorowe tym razem należycie opracowane.

Raziły nieco przydługie pauzy, lecz wywołane zapewne były trudnościami technicznemi przy zmianach dekoracyj bardzo pomysłowo obmyślanych przez tow. Stańkę i Ośka oraz efektów świetlnych tow. Wasilewskiego.

Pauzy wypełniane były doborowym programem orkiestry mandolinistów pod kierownictwem tow. Ciepieli.

Również artystyczna kreacja czworonożnej „artystki" „Mucci" wywołała wśród widzów silne aplauzy. Widownia wypełniona do ostatniego miejsca. Wiele osób z braku biletów odeszło z żalem od kasy.

(r.)

Sprawy partyjne

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w sali wykładowej TUR ul. Dunajewskiego)

Środa 19 bm. Tow. dr. Lange: „Zasady socjalistycznej polityki skarbowej w gminie".

Piątek 21 bm. Tow. dr. Muller: „Organizacja samorządu gminnego m. Krakowa".

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wieczór.

Jak rodzą się, zmieniają i umierają wyrazy

Wyszła z pod tłoczni drukarskiej niewielka książeczka pod tytułem „Życie wyrazów", której autorem jest prof. Uniwersytetu warszawskiego Stanisław Szober.

Autor podnosi na czele że „ciągły ruch fali życia ludzkiego znajduje wierne swoje odbicie w języku, gdzie tak samo, jak w życiu, narodziny i śmierć są powszedniemi, wiecznie wymieniającemi się objawami".

Każdy to rozumie, że powstają nowe wyrazy z pojawieniem się nowych przedmiotów, nieznanych poprzednim generacjom: np. dziś utarty, niegdyś nieznany automobil lub w spolszczeniu samochód.. U czujniejszych na punkcie języka społeczeństw starają się tylko, aby te nowe wyrazy nie kolidowały pod względem formy czy rodzaju gramatycznego z dawniej — a podobnie zbudowanemi wyrazami. U nas już dawno przed automobilem istniała lokomobila. We Francji po krótkiem wahaniu — ze względu właśnie na podobne precedensy — automobil uzyskał rodzaj żeński.

Ale profesor Szober omawia szereg wyrazów, które zmieniały swoją nazwę lub ulegały wycofaniu w miarę, jak sam przedmiot wychodził z użycia. W najsłabszej mierze odnosi się to do różnych szczegółów uzbrojenia, dawno wycofanych z obiegu. Dlaczego? Nie pomylimy się chyba, odpowiadając na to: ponieważ utrwaliła je historja, która tyle miejsca poświęca opisowi wojen, utrwaliło malarstwo batalistyczne — jako wykwit nastrojów militarnych. Ale i tu przy zachowaniu np. węgierskiego wyrazu tarcza zaginął stary drewniany „szczyt", zaginął „prok" — maszyna oblężnicza i t. p.

Mniej teraz posiada język polski wyrazów na oznaczenie różnych stopni pokrewieństwa — rodzina jakby w węższem zacieśniła się kole — lub odnośne nazwy dawniejsze zostały zastąpione innemi: mało kto wie dzisiaj, że brat męża nazywał się niegdyś „dziewierzem", a żona jego, mniej dla naszego ucha ponętnie, nosiła miano „jątrewki". Niektóre wyrazy tej kategorji utrwaliły się, widocznie, ale w postaci nazwisk, np.: nieć (kuzyn). W Krakowie znane było nazwisko tego brzmienia.

Kobiety, oczywiście, nie przestawały się nigdy stroić, ale zmieniły się nazwy ich ozdób, dawniej zwanych... „ceregiele" (dziś ten wyraz co innego oznacza). Bransolety nazywały się dawniej manelami, chomla zwała się obrączka na głowę itd.

Zmieniły się też nazwy monet. Prof. Szober pisze o tem:

„Wraz z przeistoczeniami systemu monetarnego i materjalnych podstaw tego systemu zmieniały się także nazwy pieniądza i monet. Zaginął starodawny „płat", nazwany tak od płatów lnianego płótna, które w handlu wymiennym odgrywały niegdyś rolę pieniądza (stąd płacić)..." Autor w dalszym ciągu wymienia najważniejsze nazwy późniejsze jak „myńca" — moneta i poszczególne jej rodzaje: „bug", który pierwotnie był nazwą naramiennika, „grzywna", który pierwotnie o znaczała naszyjnik. (Dziś wyraz ten znamy z sądów, jako karę pieniężną.)

W języku sądowym też zaszła wielka rumacja: począwszy od procesu, który niegdyś nazywał się „prza", aż do adwokata, który nazywał się „pierca" i przeciwnika w procesie, któremu przysługiwała nazwa sąpierza.

Dzisiaj Polak wypierałby się tych wyrazów i odmienne zdanie przeprzeciby musiał znawca staropolszczyzny.

Dalej wyjaśnia prof. Szober, że zamieranie niektórych wyrazów pochodzi z ich podobieństwa do zbliżonych dźwiękiem i treścią. W staropolskim języku istniał np. wyraz „skrowny" w znaczeniu ukrywający się, cichy, pokorny, utworzony z tego samego rdzenia, który występuje w wyrazach: kryć, pokrowiec. Wyraz ten na skutek podobieństwa brzmienia i znaczenia został pomieszany z wyrazem skromny (dosłownie: odcięty, mały, porównajmy go z wyrazem: kromka) i utożsamiwszy się z nim, zaginął jako samoistna jednostka słownikowa.

A takie fenomeny dzieją się i za naszych czasów: piszący te słowa, pochodząc z województwa lubelskiego nie miał wątpliwości, iż wydobywanie się ptaszka ze skorupy jajowej nazywa się „wykluwaniem" (wydziobywaniem się) wiedział i z języka rosyjskiego że dziób zachował tam na-

Z życia robotniczego

BEZROBOCIE A FUNDUSZ BEZROBOCIA

Jak wynika ze sprawozdania obwodowego zarządu funduszu bezrobocia za miesiąc luty, stan pobierających zasiłki bezrobotnych wzrósł z 6736 w ostatniem tygodniu stycznia na 10.905 w ostatnim tygodniu lutego. W samym **Krakowie** stan bezrobotnych pobierających zasiłki wzrósł z 821 na 1.364. Wypłaty obwodu krakowskiego wzrosły ze 130.611'92 na 195.595 tygodniowo. Jak wynika ze sprawozdania, **stan bezrobotnych ciągle wzrasta** i jest prawdopodobne, że w marcu osiągnie największe napięcie. Na posiedzeniu Zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w dniu 10 bm. postawił przedstawiciel robotników tow. Sawicki wniosek do Zarządu głównego o **przedłużenie okresu zasiłkowego do 17 tygodni** dla robotników, którzy wyczerpią zasiłki do 30 kwietnia br. Trzeba nadmienić, że jest to już drugi wniosek Zarządu obwodowego, gdyż pierwszy wniosek nie został w rozporządzeniu min. pracy uwzględniony. Jak wiemy, **całe masy robotników kończą 13-tygodniowy okres zasiłkowy z początkiem marca**, gdyż zarejestrowali się z początkiem grudnia. Nieprzedłużenie okresu zasiłkowego dla Krakowa i obwodu jest jakby **celową oszczędnością**, którą stosuje rozporządzenie ministra pracy, wyłączające obwód krakowski. Z powodu zgrupowania do wypłat wszystkich bezrobotnych Krakowa w liczbie obecnej około 1.500 i w dodatku przeniesienia wypłat z powiatu Kraków do lokalu przy ul. Lubelskiej, zarząd obwodowy powziął uchwałę, w której oświadcza, iż nie uważa za wskazane umieszczać wszystkich wypłat w jednym lokalu z powodu ciasnoty i zajść, jakie często powtarzają się przy kontroli i wypłatach, oraz upoważniającą przewodniczącego do poczynienia kroków w magistracie i województwie celem uzyskania **innych dogodniejszych miejsc** dla kontroli i wypłat. Wniosek ten podyktowany został potrzebą usunięcia szykan robotników i umożliwienia pracy urzędnikom.

OKRES ZASIŁKOWY DLA BEZROBOTNYCH W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM BĘDZIE PRZEDŁUŻONY?

Rada klasowych Związków Zawodowych w Tarnowie zwróciła się do Zarządu głównego funduszu bezrobocia w Warszawie z protestem przeciw nieprzedłużeniu okresu zasiłkowego do tygodni 17 dla tych bezrobotnych, którzy okres zasiłkowy wyczerpali po dniu 28 lutego. W odpowiedzi zakomunikowała dyrekcja funduszu bezrobocia, że na posiedzeniu w dniu 27 lutego Zarząd główny funduszu bezrobocia zaopinjował **o konieczności przedłużenia okresu zasiłkowego do tygodni 17** dla bezrobotnych na terenie krakowskiego Zarządu obwodowego funduszu bezrobocia, którzy **do dnia 30 kwietnia** wyczerpali lub wyczerpią zasiłki. Projekt odpowiedniego zarządzenia został przesłany do ministerstwa pracy celem ostatecznego załatwienia.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

zwę: kluw. W Małopolsce zaś zachodniej już niema, zdaje się, mowy o wykluciu się, lecz o wykluciu. W Rosji zaś był świadkiem, jak z mąki pytlowanej zrobiła się — „poklowannaja" — bardziej miałka, więc podziobana.

Notuje również prof. Szober i zmiany w brzmieniu wyrazów: staropolski wyraz puchlny przeistoczył się w pulchny, staropolskie: gańba pod wpływem czeskim przeszła w hańbę, której się używa na określenie nagany, tak jak gardy, z pogardą patrzący na innych, stał się hardym.

Dawna Margorzata stała się Małgorzatą tak samo, jak murarz dołąd walczyć musi ze skażonym „mularzem", który chce go związku z murowaniem pozbawić.

Zmianom podlega — o co już potrącaliśmy — również i treść wyrazów. Właśnie za przykład może posłużyć użyty tu przed chwilą wyraz: treść. Oznaczał on pierwotnie: trzcina, potem pióro do pisania, wreszcie zawartość myślową napisanego — podobnie, jak rzymski stilus (styl) — pierwotnie rylec do pisania na tabliczce woskowej — potem forma językowa napisanego.

Nie wiadomo tylko, dlaczego prof. Szober do liczby dawno-zapomnianych wyrazów zalicza wyraz „nawięzka" — odszkodowanie za okaleczenie, gdy wyraz ten w formie nawiązka istnieje dotąd i może być nietylko nawiązką za ból, lecz za różne straty. A wyraz ten zachował się przecież nietylko w Małopolsce, lecz znany jest tak samo w Warszawie i przed kilku dniami czytaliśmy o na... w procesie prasowym.

KRONIKA

Kraków, 19 marca.

XX „czwartek" w TUR

We czwartek 20 bm. w TUR przy ul. Dunajewskiego 5 wygłosi odczyt

DR. JAKÓB BROSS

pod tyt.

„JAK UCHRONIĆ DZIECI PRZED DROGĄ PRZESTĘPSTWA?"

Niezwykle ciekawy odczyt z tej dziedziny ściągnie zapewne tłumy towarzyszów i towarzyszek, którym na sercu leży przyszłość ich dzieci.

Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 gr., dla członków TUR i Związków zawodowych 20 gr., zaś dla członków Org. Mł. TUR i zakładów czyszczenia miasta wstęp bezpłatny.

—ooo—

Otwarcie Kursu TUR dla działaczy samorządowych

W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem w sali wykładowej TUR przy ul. Dunajewskiego 5 odbyło się wobec władz partyjnych uroczyste otwarcie kursu TUR dla działaczów samorządowych. Kurs otworzył prezes TUR tow. **Korolewicz**, życząc kursistom, aby wytrwali w pracy i z pożytkiem dla partji ukończyli naukę. Następnie przedstawił program kierownik kursu tow. **dr. Szumski**, poczem przemawiali: imieniem OKR PPS tow. **Z. Gross**, zaś imieniem klubu radzieckiego PPS i Rady Związków zawodowych tow. **K. Przybyś**. Po przemówieniach tow. **Dr. Szumski** wygłosił pierwszy wykład pod tytułem **„Ustrój państwa"**.

Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7—9 wieczorem w czytelni TUR przy ul. Dunajewskiego 5, parter.

—ooo—

Ćwiczenia oficerów i szer. rezerwy w roku 1930

Magistrat m. Krakowa podaje do wiadomości, że w r. 1930 podlegają ćwiczeniom następujące roczniki: **oficerowie:** 1) Z roczników 1903 do 1892 włącznie, którzy byli powołani w r. ub., lecz ćwiczeń z jakichkolwiek powodów nie odbyli.

2) Wszyscy z roczników 1904, 1900, 1899, 1897, 1896 i 1894 bez względu na ilość odbytych ćwiczeń.

3) Z roczników 1902, 1901, 1898, 1895 i 1893, którzy w ubiegłym roku odbyli dopiero 1-sze ćwiczenie jako nowomianowani, nowoprzyjęci z b. armij zaborczych lub z powodu odroczeń.

4) Wszyscy nowomianowani lub nowoprzyjęci do WP z b. armij zaborczych podporucznicy rezerwy z roczników 1904—1894.

Podchorążowie rezerwy: 1) Ci, którzy ukończyli szkoły podchorążych rezerwy w r. 1928 oraz w lotnictwie i balonach w 1929 r.

2) Ci, którzy w r. 1929 z jakichkolwiek przyczyn ćwiczeń nie odbyli.

3) Ci, którzy w r. 1929 nie zostali zakwalifikowani do mianowania na podporuczników.

4) Ci szeregowi rezerwy, którzy w latach ubiegłych do roku 1929 ukończyli z wynikiem pomyślnym Szkołę Podchor. rez. a nie uzyskali tytułu podchorążych rezerwy tylko z racji posiadania 6—8 klas szkoły średniej bez matury.

Szeregowi rezerwy: 1) Podofic. i szeregowi, którzy podlegali powołaniu w 1929 r., lecz ćwiczeń z różnych powodów nie odbyli.

2) Z rocznika 1904 a) podofic. st. szereg. wszystkich broni i służb. b) wszyscy szeregowi z piechoty i łączności a z pozostałych broni i służb tylko ci, którzy otrzymają karty powołania.

3) Z roczników 1902, 1899 i 1897 a) podoficerowie z wszystkich broni i służb, b) szeregowcy łączności.

4) Z rocznika 1901 podofic. i szeregowcy z łączności.

5) Z rocznika 1906 podofic. i szeregowcy z łączności.

6) Podoficerowie i szeregowcy, którzy otrzymają karty powołania a) lotnictwa i balonów 1906, 1905 i 1901, b) innych rodzajów broni i służby z 1902 i 1901 r.

Równocześnie nadmienia się, że podania o odroczenia terminu odbycia ćwiczeń wojskowych do następnego roku względnie o przesunięcie okresu ćwiczeń na inny termin w tym samym roku wnosić należy **przynajmniej** na 4 tygodnie przed terminem stawienia się na ćwiczenia:

a) oficerowie i podchorążowie rezerwy do dowódcy pułku wzgl. formacji,

b) szeregowi do właściwej PKU.

Podania te zaadresowane do Dcy pułku wzgl. do PKU należy wnosić za pośrednictwem właściwych władz administracji ogólnej I. Instancji celem stwierdzenia z urzędu konieczności zwolnienia wzgl. odroczenia ćwiczeń.

Zauważa się, że do podań o uwolnienie **nie należy** dołączać kart powołania.

—ooo—

Wielka afera szpiegowska w Krakowie

Organa policji politycznej i żandarmerji wojskowej, śledząc za agitacją komunistyczną w wojsku, wpadły na ślad akcji prowadzonej przez komunistów w jednym z pułków garnizonu krakowskiego. Na podstawie poufnego wywiadu zarządzono szereg aresztowań. Aresztowano Dawida Reidmanna, Hatandela Ptotzke, Bejlę Lejdberównę i Polę Nejberżankę. Wszyscy aresztowani pozostali w ścisłym kontakcie ze znanym działaczem komunistycznym w Warszawie Aronem Kleinerem i zbiegłym niedawno do Berlina Ludwikiem Spokojnym. Kleinera również aresztowano.

—ooo—

18° C. W CIENIU. Niezwykle i niespodziewane ciepło panowało wczoraj w Krakowie. W południe termometr wskazywał w cieniu 18° C., zaś na słońcu koło 25° C. Niestety spacery były utrudnione, gdyż ulice formalnie zalane są błotem. Wiele osób wyruszyło na Błonia, gdzie używali przechadzki wśród promieni słonecznych. Wisła pod Krakowem znacznie wezbrała, widocznie wskutek tajania śniegów w górach. Wisła płynie szerokim korytem, a woda dosięga dolnych bulwarów. Koło Grobli zakotwiczowano szereg statków, które po przebyciu zimy w Nadbrzeziu zawinęły do Krakowa. Są to statki holownicze.

VIII-ME POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ odbyło się w dniu 17 bm. pod przewodnictwem wiceprez. m. Ostrowskiego. Posiedzenie poświęcone było głosowaniu nad wnioskami i rezolucjami zgłoszonemi w dyskusji szczegółowej na poprzednich posiedzeniach Komisji budżetowej. O godzinie 10'15 wiecz. przewodniczący wiceprez. Ostrowski zamknął posiedzenie, dziękując wszystkim członkom komisji budżetowej za gorliwą pracę.

ZAKŁADY ZDROJOWISKA TRENCZYŃSKIEGO CIEPLICE otworzyły w lokalu przy ulicy Szewskiej 5 I. piętro oficjalne biuro informacyjne, dotyczące tego zdrojowiska. Biuro to stanowi bardzo wielką wygodę dla świata lekarskiego i publiczności zamierzającej wyjechać do Cieplic Trenczyńskich, które to czynniki nie będą musiały zwracać się do dyrekcji zdrojowiska, mając na miejscu wszelkie informacje bezpłatne co do warunków pobytu.

ZGUBIŁ 3.200 ZŁ. Mika Kazimierz, woźny składu węgli firmy Kwiatkowski zgłosił w policji, że zgubił w drodze z PKO do Banku Polskiego kwotę 3.200 zł.

WŁAMANIE. Rosner Marja, zam. przy ul. Długiej 78 zgłosiła w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jej mieszkania przy pomocy wytrycha lub dobranego klucza i skradli na jej szkodę futro perskie i 15 flaszek wódki, łącznej wartości około 3.500 zł. oraz na szkodę jej służącej Heleny Padło płaszcz i sukienkę wartości 100 zł. Dochodzenia w toku.

NAIWNI PASTWĄ OSZUSTÓW. Radecki Albin, rolnik z Lucimierza p. Nowy Targ zgłosił w krak. policji, że dnia 17 bm. około godz. 11 przystąpiło do niego na ul. Lubicz dwóch nieznanych mu osobników, którzy zaoferowali mu kupno dwóch złotych pierścionków za kwotę 200 zł. które on kupił. Jak się następnie okazało zakupione przez Radeckiego pierścionki nie przedstawiają żadnej wartości. — Jetti Solarzowej, zam. przy ul. Gazowej 11 zaoferowało dwóch nieznanych osobników kupno biżuterji, przyczem zamieniła swe kolczyki i pierścionek na oferowaną biżuterję, która jak się okazało nie przedstawia żadnej wartości. — O podobnem oszustwie zgłosiła Henryka Gottlieb, zam. przy ul. Diella 3, która w taki sam sposób zamieniła swą biżuterję, wart. 3000 zł. — Florczyk Stanisław, lat 23, bez zajęcia, zam. przy ul. Topolowej 13, aresztowany został i przekazany władzom sądowym za oszustwo przez sprzedawanie bezwartościowej biżuterji za złotą.

DAŁ WALIZKĘ DO PRZECHOWANIA ZŁODZIEJOWI. Seminowicz Józef, ze Lwowa, zgłosił w policji, że poznał na dworcu kolej. osobnika, który przedstawił mu się za oficera rezerwy Teodora Bacha i oddał mu do przechowania walizkę z garderobą, wartości 250 zł. Kiedy Seminowicz udał się pod wskazany adres przez rzekomego Bacha po odbiór walizki przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, gdyż wymieniony pod zapodanym adresem jest nieznany i wogóle odszukać go nie może.

—ooo—

Runięcie części sklepienia nowobudującej się nawy kościoła przy ulicy Rakowickiej

TRZECH ROBOTNIKÓW RANNYCH

Wczoraj przedpołudniem zaalarmowała Kraków wiadomość, że w kościele OO. Karmelitów przy ul. Rakowickiej część nowobudującej się nawy kościelnej runęła. Jak stwierdziliśmy, rzeczywiście około godziny 9'15 w czasie **usuwania podpory od wiązadła krzyżowego przy budowie kościoła OO. Karmelitów przy ul. Rakwickiej, opadło część wiązania od ścian,** skutkiem czego **trzech robotników tam zatrudnionych zostało kontuzjowanych, a to dwóch w głowę, zaś jeden w rękę od spadających cegieł.** Poranionych opatrzyło pogotowie ratunkowe. — Celem stwierdzenia przyczyny wypadku wdrożono dochodzenia. Między kontuzjowanymi znajduje się podmajstrzy murarski, który kierował robotami murarskiemi na miejscu.

Dwóch kontuzjowanych jest poważnie. — A to: **Stanisław Słowik (lat 63) podmajstrzy murarski, który ma szereg ciętych ran na całem ciele i Jan Gotał (lat 33) murarz, który odniósł szereg ciężkich obrażeń i doznał wstrząsu mózgu.** Obu przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala. Na miejsce katastrofy przybyła komisja policyjno-budowlana, która stwierdziła, że katastrofa zawalenia się części nadbudówki kościelnej nastąpiła skutkiem zbyt silnego obciążenia żebra sklepieniowego. Po spisaniu protokołu kierownictwo budowy przystąpiło do umocnienia sklepienia, **które zostało nadwyrężone na przestrzeni półtora metra kwadratowego.** Na miejscu katastrofy gromadziły się tłumy ludzi.

Oszust w roli hrabiego Łosia

Organa Wydziału Śledczego aresztowały **Józefa Kosińskiego (lat 38)** rodem z Małej Wsi, powiat Płock, **agronoma**, bez zajęcia i bez stałego miejsca zamieszkania. Wymieniony Kosiński **mieszkał w jedym z krakowskich pierwszorzędnych hoteli pod fałszywym nazwiskiem hr. Łosia, starał się wkręcić w towarzystwo poważnych kupców, którym oferował pożyczkę w funtach szterlingach** i w ten sposób naciągnął jednego z kupców na większą kwotę na zapłacenie rachunku za obiad przed pożyczką, na zapłacenie autodorożki, oraz w formie pożyczki otrzymał pewną kwotę, tłumacząc się, że posiada tylko funty szterlingi, których z powodu późnej pory nie może zmienić. Dla lepszego zamydlenia oczu owemu kupcowi Kosiński **zaprosił telefonicznie jednego ze swych znajomych**, przebywającego chwilowo w Krakowie, do restauracji na kolację, którego owemu kupcowi przedstawił jako księcia i dobrego znajomego. W toku dochodzeń ustalono, że **Kosiński fałsz Łoś jest poszukiwany przez władze polskie za różne oszustwa, wobec czego oddano go do dyspozycji sędziego śledczego w Krakowie.**

—o—

NIEZNACZNA ZMIANA TARYFY GAZOWEJ

Uchwała Komisji dla Zakładów przemysłowych miejskich z dnia 12 marca 1930 r. postanowiono:

1) Dotychczas obowiązująca cena 39 gr. za m³ przy zużyciu od 1 do 25 m³ gazu obowiązywać będzie za zużycie od 1 do 50 m³ z jednego gazomierza w jednym okresie.

2) Powyżej 50 m³ obowiązuje dotychczasowa cena 30 groszy za m³.

3) Należytość za obsługę gazomierzy podnosi się przy każdym gazomierzu o 80 groszy za jeden okres.

Zmiany te obowiązują od odczytów za okres IV br. Od czasu ustalenia dotychczasowej ceny gazu cena węgla wzrosła o 47 procent i znacznie wzrosły koszty administracyjne, zatem nieznaczna obecna podwyżka nie stoi w żadnym stosunku do wzrostu kosztów surowca i kosztów produkcji, tak, że przy dzisiejszej cenie gaz, jako paliwo w gospodarstwie domowem, kalkuluje się taniej niż węgiel.

Dyrekcja Krakowskiej Gazowni miejskiej.

—ooo—

—ooo—

WALNE ZGROMADZENIE YMCA. W sobotę i niedzielę 15 i 16 bm. odbyło się w Krakowie ósme walne zebranie delegatów polskiej YMCA. W zjeździe wzięli udział delegaci z Warszawy, Łodzi i Krakowa. Na otwarciu zjazdu byli rektorzy: Krzyształowicz z Warszawy, Hoyer, Marchlewski, Nowak i Hoborski z Krakowa, kurator Dr. Kupczyński, przedstawiciel prezydjum miasta wiceprezydent Ostrowski i wielu innych. Zebranie zagaił prezes polskiej YMCA rektor Krzyształowicz. Po opracowaniu szczegółowych wniosków przez cztery komisje, walne zebranie zatwierdziło wytyczne programu pracy około kształtowania charakteru, akcji oświatowej, wychowania fizycznego i dalszego rozwoju Związku. Dominującym rysem działalności ma być usilna praca nad urabianiem typu **obywatela-republikanina**, świadomego w pierwszym rzędzie swych obowiązków względem państwa i narodu, a w drugim dopiero rzędzie swych praw obywatelskich. W czasie zjazdu wygłosili odczyty: prof. Piltz na temat „Charakter i postępowanie człowieka z punktu widzenia biologicznego" i prof. Rutkowski na temat „Kształtowanie charakteru przez szkołę". Na zamknięcie zjazdu wypowiedział prof. R. Dyboski odczyt na temat „Charakter i postępowanie człowieka z punktu widzenia socjologicznego".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we środę przedstawienie historycznej sztuki Ferdynanda Goetla „Samuel Zborowski" z pp. Jaroszewską, Klońską, Burnatowiczem, Chmielewskim, Dąbrowskim, Fabisiakiem, Grolickim, Hierowskim, Jodłowskim, Kutakowskim, Leliwą, Marczyńskim, Niewiarowiczem, Nowakowskim, Pawłowskim, Szymańskim, Szymborskim, Turskim i innymi. Jutro we czwartek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych cieszący się niebywałem powodzeniem „Szwejk" z pp. Leliwą i Wyrwiczem.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI, jeden z asów zespołu warszawskiego „Qui pro quo" wraz z A. Rapalskim, znanym piosenkarzem i St. Cywińskim, artystą baletu Pawłowskiej, wystąpi dwukrotnie **w sobotę 22 i w niedzielę 23 bm. w Starym Teatrze. Element kobiecy** w tych wieczorach reprezentować będą Z. Pinińska, artystka opery warszawskiej i M. Kamińska, primabalerina teatru w Bukareszcie i opery ...

—ooo—

Z Polski

NAGRODA REYMONTA. Ustanowioną przez Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie dla członków jednorazową nagrodę im. Wł. Reymonta w kwocie 2.000 zł. zarząd Tow. przyznał Piotrowi Choynowskiemu za tomik noweli pt. „O pięciu panach Sulczyckich".

DYREKCJA DOMU ZDROJOWEGO W KRYNICY przypomina, że sezon zimowy w Krynicy kończy się z dniem 31 marca i że w tym dniu zostają zamknięte łazienki, kryty deptak i dom zdrojowy.

URNĘ ZE ZŁOTEM I SREBREM WYKOPAŁ WIEŚNIAK POD ŁODZIĄ. Stanisław Wielczarek ze wsi Wodzin Prywatny, kopiąc dół na kartofle, natrafił na starożytną urnę zawierającą 50 sztuk monet srebrnych i złotych. Uczciwy kmiotek odwiózł wykopany skarb do posterunku policji w Tuszynie, skąd przewieziono go do Łodzi. Po przeprowadzeniu badań okazało się, iż urna zawiera monety ręcznej roboty a po oczyszczeniu ich okazało się, iż pieniądze te nie zawierały żadnego stempla, jedynie znaki w rodzaju pisma klinowego. Pochodzenie tych monet nie zostało narazie wyjaśnione.

NIEDZIELNE WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ M. PŁOŃSKA. W niedzielę odbyły się wybory do Rady miejskiej w Płońsku. Uprawnionych do głosowania było 5.476 osób, głosowało 4 885. Oto wyniki wyborów: PPS otrzymała 1237 głosów, 6 mandatów (poprzednio miała 3), Zjednoczenie Żydowskie — 2.428 głosów, 13 mandatów (bez zmiany); Blok gospodarczy (ND) 932 głosy, 5 mandatów (poprzednio 4). BBS otrzymała 104 głosy (bez mandatu); „Zjednoczenie Polskie" (tj. „sanacja") 184 głosy (również bez mandatu).

W POGONI ZA ZŁODZIEJAMI POLICJANT GINIE POD KOŁAMI POCIĄGU. Pełniący służbę na st. Skierniewice posterunkowy Franciszek Pawlak, zauważył dwóch osobników, skradających się ku magazynom materjałów budowlanych. Udał się za nimi i w chwili, gdy zaczęli wyłamywać zamek, z odległości kilkunastu kroków zawołał: Stać, ręce do góry, tu policja! Złodzieje odpowiedzieli kilku wystrzałami rewolwerowemi, raniąc posterunkowego w brzuch, poczem rzucili się do ucieczki. Policjant mimo ciężkiej rany puścił się w pogoń, lecz, straciwszy siły, runął na tor w momencie nadejścia pociągu osobowego, który przeciął go przez pół. Świadek zajścia zwrotniczy Jan Kostopolski, widział podchodzących pod magazyn nieznajomych, widział również idącego za nimi policjanta. Uzbroił się więc w żelazny drąg i podążał za nim, by mu okazać pomoc. Widział później biegnącego policjanta, wołającego: Zabili mnie, widział, gdy ten upadł na tor i gdy zbliżał się pociąg. Zaczął więc dawać sygnały, które wprawdzie maszynista zauważył i puścił w ruch wszystkie hamulce, było jednak zapóźno, gdyż parowóz i pierwsze dwa wagony przejechały Pawlaka. Po wydobyciu zwłok z pod wagonów oględziny stwierdziły, że Pawlak przed przejechaniem go przez pociąg został śmiertelnie zraniony kulą rewolwerową w brzuch.

WŁAMANIE PRZEZ KOŚCIÓŁ DO SKLEPU JUBILERSKIEGO. W Wilnie w nocy na poniedziałek dokonano włamania do największego w Wilnie sklepu jubilerskiego. Od miesiąca grasuje w Wilnie nieuchwytna banda kasiarzy, która dokonała 5 włamań. Mimo wysiłków policji nie udało się dotychczas wpaść na ślad włamywaczy, operujących głównie w śródmieściu. Ostatnie włamanie jest największ... ...kiego dotychczas dokonano. Sklep jubilerski ... firmą: „Perkowski i Malinowski", przylega tylną ścianą do jednej z kaplic kościoła św. Jana, przy ul. Świętojańskiej róg Zamkowej. Włamywacze zakradli się do kościoła, gdzie ukryli się w kaplicy. Po zamknięciu sklepu przystąpili do pracy. Przy pomocy odpowiednich płynów i kilofów rozbili ścianę kościoła i dostali się do sklepu, poczem rozbili wielką kasę ogniotrwałą, w której znajdowały się pieniądze, brylanty, złoto itd. Straty według obliczeń poszkodowanego wynoszą około 200 tysięcy złotych. Po zrabowaniu złoczyńcy wrócili do kościoła, gdzie pozostali aż do otwarcia kościoła na ranne prymarje. Wówczas wyszli niespostrzeżenie, pozostawiając na miejscu rękawiczki oraz butlę z tlenem, który jest używany przy rozbijaniu ...

ZAMASKOWANI BANDYCI W ŁODZI. Onegdaj w godzinach wieczorowych niewykryci dotąd sprawcy dokonali zuchwałego napadu bandyckiego na zamieszkałego przy ul. Aleksandrowskiej 111 właściciela sklepu rzeźniczego Jana Rodego. Po zamknięciu sklepu do mieszkania Rodego, przylegającego do sklepu weszło trzech młodych ludzi przyzwoicie ubranych. Małżonkowie Rode, którzy w tym czasie znajdowali się w mieszkaniu, przypuszczając, że przybyli oni w celu kupna wędlin, chcieli przybyłych wprowadzić do składu. W tej chwili nieznajomi naciągnęli na twarze maski i wyciągnęli z kieszeni rewolwery. Przerażeni małżonkowie instynktownie podnieśli ręce do góry. Bandyci nakazali bezwzględny spokój, a następnie rozkazali przerażonym domownikom wydać pieniądze posiadane jakoby na zakup bydła. Rode wręczył im 3.400 złotych znajdujące się w szufladzie biurka. Bandyci niezadowoleni taką sumą przetrząsnęli gruntownie mieszkanie, zabierając jeszcze 95 dolarów w gotówce. Po dokonaniu rabunku wsiedli do oczekującego przed domem auta i odjechali w niewiadomym kierunku. Około godz. 11 urządzono wielką obławę w rozmaitych spelunkach i okolicznych melinach. Wyniki obławy ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są narazie w tajemnicy.

—ooo—

Z zagranicy

CIAŁO PRIMO DE RIVERY zostało złożone do trumny w obecności rodziny i kilku najbliższych przyjaciół. Do Bordeaux przybył z Hendaye gen. San Julio wraz z dwoma oficerami, adjutantami gen. Primo de Rivery. Będą oni oczekiwali na przybycie wagonu ze zwłokami b. dyktatora, celem towarzyszenia im w drodze do Hiszpanji.

NIEZWYKŁY WYPADEK LOTNICZY. Z Lyonu donoszą, że krążący nad miastem samolot wojskowy spadł na jeden z domów, przebił dach i kontuzjonował znajdującą się w mansardzie pewną kobietę. Aparat rozbity, dwaj piloci ponieśli śmierć na miejscu.

NIEBYWAŁE PORUSZENIE WYWOŁAŁ W SZEROKICH KOŁACH BERLIŃSKICH kompromitujący wypadek, jaki wydarzył się w rodzinie prezydenta regencji w Poczdamie dra Momma. Od dłuższego czasu z mieszkania prezydenta ginęły w tajemniczy sposób srebra stołowe oraz dość duże sumy pieniężne. Śledztwo prowadzone w tej sprawie przez policję poczdamską zostało powierzone urzędnikom berlińskiej policji kryminalnej. Od pierwszej chwili skierowało się podejrzenie policji berlińskiej przeciw żonie prezydenta. Przesłuchana przyznała się do popełnienia kradzieży. Dr. Momm zgłosił natychmiast dymisję.

Aresztowanie złodziei marek pocztowych

Lwów, 18 marca (AW). Policji udało ... wpaść na trop sprawców głośnej kradzieży znaczków pocztowych ze składnicy tut. dyrekcji poczt. W związku z tem zostali aresztowani Józef Horowitz, Dawid Holzer, właściciel kawiarni, Józef Włodzimierz i Marjan Bobelowic, pocztylion Michał Majchrowicz, E. Ludwin i Henryk Neuer. W czasie rewizji w mieszkaniach aresztowanych znaleziono znaczki na sumę 300 tysięcy złotych, za resztą znaczków policja czyni poszukiwania.

—ooo—

Marszałek Senatu prof. Szymański otrzymał misję utworzenia rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 marca.

Kancelarja cywilna prezydenta Rzplitej rozsyła następujący komunikat: **P. prezydent Rzplitej powierzył misję utworzenia gabinetu profesorowi Julianowi Szymańskiemu, marszałkowi Senatu.**

KOŁA POLITYCZNE O MISJI P. SZYMAŃSKIEGO

Po ogłoszeniu oficjalnego komunikatu o powierzeniu prof. Szymańskiemu misji utworzenia gabinetu sytuacja stała się **dziwna, bowiem początkowo nikt z polityków nie traktował tej wiadomości na serjo.** Również koła sanacyjne traktowały tę wiadomość jako **złośliwy kawał ze strony opozycji.** Dopiero o 5 popol. przyszło urzędowe potwierdzenie tej wiadomości.

Prof. Szymański zwolennikiem współpracy z Sejmem

Prof. Szymański, desygnowany na premjera odbył dziś konferencję z p. o. premjera p. Bartlem i tow. marszałkiem Daszyńskim. Następnie p. Szymański udzielił wywiadu przedstawicielom klubu sprawozdawców sejmowych, w którym oświadcza m. in., że zdaniem jego „współpraca rządu z Sejmem **byłoby może jeszcze możliwą** i nie należy z niej jeszcze rezygnować".

To oświadczył marsz. Szymański p. Prezydentowi Rzplitej, mówiąc, że „concordia res parvae crescunt".

„Dziś — mówi dalej marsz. Szymański — zostałem zaproszony powtórnie do przybycia na Zamek. P. Prezydent oświadczył mi, **że skoro wyraziłem przekonanie o możliwości współpracy, to p. Prezydent chce mi powierzyć tworzenie gabinetu.** Poprosiłem o czas do namysłu i udałem się do min. Piłsudskiego. P. marsz. **Piłsudski** powiedział mi, że sam **nie jest w stanie rozmawiać z Sejmem**, a o ile ja mam jeszcze możność rozmawiania to żebym się podjął tworzenia gabinetu".

P. Szymański oświadcza w końcu, że z uwagi na jutrzejsze uroczystości wstrzyma dalsze konferencje do czwartku i w czwartek **będzie rozmawiał z reprezentantami stronnictw.**

Komisja budżetowa pracuje — wbrew protestom BB

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 18 marca.

Dziś komisja budżetowa Sejmu obradowała nad zamknięciem rachunkowem na r. 1927/28 (przekroczenia budżetu o 562 miljony i sprawa Czechowicza). Komisja w myśl wniosku posła tow. Liebermana **uchwaliła cały szereg skreśleń w poczynionych nielegalnie wydatkach**, między innemi skreśliła 8 miljonów zł. na fundusz dyspozycyjny prezesa Rady ministrów (kwotę wydaną na wybory!) oraz skreślono szereg pozycyj w ministerstwach spraw wojskowych, spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu oraz oświaty. Wkońcu komisja przyjęła następującą rezolucję posła Rybarskiego (kl. nar.): „Sejm stwierdza, **że rząd w r. budżetowym 1927/28 dokonał przekroczeń budżetu bez podstaw ustawowych**, nieusprawiedliwionych ani zobowiązaniami prawnemi państwa ani koniecznym wzrostem wydatków na płace i kredytów szacunkowych zasadniczo przyjętych w ustawie skarbowej — łącznie na 230 miljonów zł. Sejm, stojąc wobec faktów dokonanych, **nie odmawia legalizacji tych przekroczeń**, stwierdza jednak, **że rząd postąpił nielegalnie** i dopuścił się nadmiernego powiększenia budżetu państwowego".

KŁAMLIWA I „GROŹNA" REZOLUCJA BB

Przed posiedzeniem komisji budżetowej stało się wiadomem, że klub BB odbył posiedzenie, na którem pos. Sławek dał do odgłosowania rezolucję **przeciw całości Sejmu.** Rezolucja, w formie i treści obelżywa i kłamliwa, w zakończeniu stwierdza, że BB oświadcza się **przeciw wszelkim próbom odbywania plenarnych posiedzeń Sejmu** do czasu załatwienia kryzysu przez prezydenta Rzeczypospolitej **i przeciwstawiać się będzie posiedzeniom z całą bezwzględnością, nie cofając się przed użyciem jak najostrzejszych środków.** Charakterystycznem jest, że w posiedzeniu klubu BB wziął **udział b. premjer p. Świtalski.**

UDAREMNIENIE OBRAD KOMISJI

Ta uchwała BB znalazła odrazu zastosowanie przy otwarciu posiedzeń komisyjnych. Przed południem miało się odbyć posiedzenie komisji **oświatowej** dla załatwienia projektu rządowego o funduszu kultury narodowej. Na wstępie posiedzenia pos. Jędrzejewicz (BB) zgłosił wniosek **o odroczenie posiedzenia**, gdyż w czasie przesilenia komisje obradować nie mogą.

Przewodniczący pos. Kalinowski oświadczył, że wniosku nie może poddać pod głosowanie, lecz pierwej musi się **porozumieć z marszałkiem Sejmu.** Obrady przerwano. Po ponownem ich podjęciu przewodniczący poddał wniosek Jędrzejewicza pod głosowanie. Wniosek został **przyjęty** głosami BB, BBS i klubu żydowskiego. Wobec tego posiedzenie odroczono.

NA KOMISJI BUDŻETOWEJ NIE UDAŁO SIĘ

Na posiedzeniu komisji budżetowej przewodniczący jej pos. Byrka nie przewodniczył, lecz oddał przewodnictwo zastępcy pos. Wyrzykowskiemu.

Pos. **Kozłowski** (BB) postawił wniosek o odroczenie posiedzenia. Wniosek **odrzucono** znaczną większością, poczem BB opuścił posiedzenie.

PROGRAM PRAC SEJMU

O godzinie 1 w południe w gabinecie marszałka Sejmu odbyło się posiedzenie wicemarszałków dla ustalenia programu prac Sejmu. Zgodzono się, że **posiedzenia plenarne odbędą się 24, 25, 26 i 26 bm.** Oprócz budżetu za pilne uznano: 1) sprawę kredytów dodatkowych na r. 1929/30, 2) sprawę 15 miljonów dla bezrobotnych, 3) kredyty na wybory w Sandomierskiem, 4) zamknięcia rachunkowe za r. 1927/28, 5) ustawę o funduszu kultury narod.

ZRÓWNANIE EMERYTÓW PAŃSTW ZABORCZYCH

Na posiedzeniu komisji budżetowej przyjęto w III czytaniu wniosek PPS o zrównanie uposażenia emerytów byłych państw zaborczych z emerytami polskimi. Uchwalono też rezolucje pos. tow. Ciołkosza wzywającą rząd o przyznanie tym emerytom ulg: pomocy lekarskiej, zniżek kolejowych itd.

Nowe „Dno oka"

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 18 marca.

Agencja „Iskra" przynosi dzisiaj oświadczenie marszałka Piłsudskiego w związku z obecnym kryzysem gabinetowym. — Oświadczenie to jest skierowane przeciwko Sejmowi i posłom, przyczem prace parlamentarne określane są wyrazami **znanemi już** z poprzednich oświadczeń marszałka. Oświadczenie to tłumaczy, dlaczego marszałek Piłsudski nie chciał przyjąć zaproponowanej mu przez prezydenta Rzeczypospolitej misji tworzenia gabinetu. Oświadcza między innemi, **że posłów uważa za nikczemnych i niehonorowych**, on zaś marszałek Piłsudski ceni **honor wysoko** i z takim Sejmem nie mógłby współpracować. Wobec tego proponuje prezydentowi na stanowisko premjera marszałka Szymańskiego, oświadczając jednocześnie, że jeśliby misja p. Szymańskiego nie udała się, to on sam stanie do dyspozycji prezydenta Rzeczypospolitej. Oświadczenie to zawiera szereg porównań i obrazów **wysoce nieestetycznych**, a nawet **wulgarnych.**

OSTATNIA KARTA?

W związku z komunikatem BB, **zapowiadającym burdy w Sejmie** oraz z oświadczeniem marszałka Piłsudskiego w kołach politycznych spodziewają się, że ewentualny gabinet marszałka Szymańskiego będzie rządem **przejściowym**, po którym nastąpią **fakty oddawna już zapowiadane przez grupy pułkownicko-faszystowskie.**

TELEGRAMY

Policja cichaczem pochowała ofiarę mordu agitatora BB

Chrzanów, 18 marca telefon wł. „Naprzodu"). Dziś popołudniu miał się odbyć pogrzeb zamordowanego w sobotę przez agitatora BB tow. Molendy. Policja jednakże **pokryjomu zabrała zwłoki z Kasy chorych** i po dokonaniu sekcji w kostnicy na cmentarzu dziś rano **bez zawiadomienia o tem rodziny zwłoki cichaczem pogrzebano**, chcąc uniknąć manifestacji. W godzinach popołudniowych zebrali się samorzutnie robotnicy z Chrzanowa i okolicy w liczbie przeszło 2.000 i ruszyli **w pochodzie na cmentarz.** Policja nie chciała uczestników pogrzebu wpuścić na cmentarz i dopiero po interwencji w starostwie tłumy zostały na cmentarz wpuszczone. Nad grobem zamordowanego towarzysza przemówili tow. Papuga i Polaczek.

Hindenburg podpisał umowę z Polską

Berlin, 18 marca (AW). Prezydent Rzeszy Hindenburg podpisał wczoraj wieczorem akt ratyfikujący uchwaloną przez parlament ustawę o umowie likwidacyjnej polsko-niemieckiej. Opublikowanie ustawy nastąpi **w dniach najbliższych** w „Dzienniku ustaw".

Prasa niemiecka o umowie polsko-niemieckiej

Berlin, 18 marca (PAT). Cała prasa niemiecka w obszernych komentarzach omawia podpisanie polsko-niemieckiej umowy handlowej. „Germania" **ostrzega przed zbytnim optymizmem**, podkreślając, że w najbliższej przyszłości oczekiwać należy **prawdziwego zalewu zamówień z Polski i że** wobec tego eksporterzy niemieccy powinni być ostrożni przy udzielaniu kredytów. Na szczególne uznanie — zdaniem dziennika — zasługuje okoliczność, że przyznano Niemcom cła konwencjonalne, zawarte w polskich traktatach handlowych z Czechosłowacją i Francją, a więc głównymi konkurentami Niemiec na rynkach polskich.

„Vossische Ztg." uważa, że uzyskanie ochrony rolnictwa, znajdujące swój wyraz w tem, iż Niemcy nie związały się żadnemi cłami agrarnemi wobec Polski, zadaje **kłam** agitacji Landsbundu przeciwko traktatowi.

Hugenbergowski „Der Tag" pisze: „Traktat obciąża niemiecką gospodarkę rolną wschodniego pogranicza i przemysł węglowy na G. Śląsku niemieckim, temsamem emigracja z niemieckich prowincyj wschodnich uzyskała nową podnietę, co spowoduje osłabienie pozycji Niemiec pod względem narodowym. Politycznie traktat handlowy podobnie jak i układ likwidacyjny **wzmacnia kredyt moralny Polski**, a temsamem jej pozycję materjalną w świecie. Polityka posła Rauschera — utrzymuje dziennik — umożliwiła w Polsce **dokonanie powtórnego wyłomu w pozycji Niemiec**, za co winę ponosi tylko lekkomyślność Niemiec."

Wręcz odwrotnie uważa „Vorwärt", że przez podpisanie traktatu handlowego, **Niemcom udało się przeforsować zniesienie wysokiego muru celnego**, jakim była otoczona Polska. Organ socjalistyczny przypomina, że Związki zawodowe robotników, przedsiębiorców i przedstawiciele samorządów w prowincjach wschodnich, które najbardziej odczuły skutki polsko-niemieckiej wojny gospodarczej, domagały się najsilniej **szybkiego dojścia do porozumienia między Niemcami a Polską.** Fakt, że obecna umowa handlowa opiera się tylko na klauzuli największego uprzywilejowania, jest wprawdzie brakiem, nie można jednak zaprzeczyć, iż udało się **osiągnąć nareszcie wielki postęp.**

Sceptycyzm prasy francuskiej wobec konferencji londyńskiej

Paryż, 18 marca (PAT). Głównym przedmiotem, zajmującym w dalszym ciągu prasę tutejszą, jest konferencja londyńska. Panuje ogólne przekonanie, że, nie mogąc stanowczo osiągnąć rezultatów poważnych, doprowadzi ona do **pozornego porozumienia**, mającego na celu **zamaskowanie niepowodzeń**, na które konferencja skazana była od samego początku. Radykalna „La Volonte" uważa, że zachowanie się przedstawicielstwa francuskiego w Londynie natchnione jest **przedewszystkiem myślą o bezpieczeństwie.** Rozbrojenie — twierdzi dziennik — jest zadaniem, które samo nie da się rozwiązać. Zależeć ono może jedynie od rozwoju ogólnej organizacji pokoju, która z kolei zależy od postępu procedury rozjemczej, popartej odpowiedniemi gwarancjami. Francja gotowa jest poddać się obowiązkowemu arbitrażowi, lecz skoro inni od niego się uchylają, pozostaje jej tylko zapewnić swoje bezpieczeństwo własnemi środkami.

„Erre Nouvelle" chwali Brianda, że nie opuścił Londynu i nie powrócił do Paryża. Oznaczałoby to **zerwanie rokowań**, a wszelkie zerwanie wytwarza położenie niepożądane i niebezpieczne na przyszłość. Inna rzecz, co przyniesie pozostawanie jego w Londynie. Niewiele, gdyż nie wyłoni się z tych długich rokowań ani pakt bezpieczeństwa dopełniający pakt Kelloga ani pakt rozwiązujący tarcia, w sprawie zbrojeń morskich między Francją a Włochami. Może uda się doprowadzić do pewnego porozumienia w drugorzędnych sprawach natury technicznej.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., śmietanka słodka 1 litr 55—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 5'80—6 złotych, ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., jaja kopa 7—7'50 zł., jaj szt. 12—13 gr., kury szt. 4—8 zł., gęsi żywe szt. 8—12 zł., gęsi bite szt. 7—10 zł., indyki szt. 18—22 zł., indyczki szt. 16—18 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 1—1'20 zł., jabłka deserowe 1 kg. 1'40—2'20 zł., cebula 1 kg. 25—35 gr., pietruszka 1 kg. 40—50 gr., pomidory 1 kg. 7—8 zł., sałata szt. 25—45 gr., rzodkiewka wiązka 45—60 groszy.

—ooo—

BILANS HANDLOWY W LUTYM

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski (łącznie z Gdańskiem) przedstawia się w lutym jak następuje: Przywieziono 281.412 ton towaru, wartości 181,669.000 złotych. W porównaniu do poprzedniego miesiąca przywóz **zmniejszył się** w wadze o 38.804 ton w wartości o 34,999.000 zł. Wywieziono 1,574.338 ton towaru, wartości 218,092 tysięcy złotych. W porównaniu do poprzedniego miesiąca wywóz **zmniejszył się** w wadze o 158.423 ton, w wartości o 499.000 złotych. Saldo **dodatnie** bilansu handlu zagranicznego w lutym wynosi 36 miljonów, 423 tysięcy złotych.

OTWARCIE TARGÓW PRASKICH

W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie targów praskich. Wśród licznych gości zagranicznych była także **delegacja polska**, złożona z dyrektora departamentu ministerstwa przemysłu i handlu Sokolowskiego, oraz reprezentantów polskich Izb handlowych w osobach senatorów Rogowicza i Drzewieckiego, prezesa „Ligi pracy". W obecnych targach poraz pierwszy w szerszym zakresie biorą udział kraje Dalekiego Wschodu, reprezentowane w specjalnym pawilonie. **Przemysł polski** reprezentowany jest przez targi poznańskie, oraz pawilon kilimów polskich.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Samuel Zborowski".
Czwartek: „Szwejk" (ceny zniżone).
Piątek: „Mysz kościelna" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 19 bm. godz. 7 wiecz. **Mgstr. St. Leszczycki**: „Krajobraz Polski" z przeźroczami.

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) Środa 19 bm. godz. 7 wiecz. **Dr. St. Imich**: „Co są promienie Roentgena i jakie mają zastosowanie?" z demonstracjami.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 20 bm. godz. 7 wiecz. **Dr. Jakób Bross**: „Jak uchronić dzieci przed drogą przestępstwa?"

Związek Zawodowy Tramwajarzy (Podgórze, pl. Serkowskiego)
Piątek 21 bm. godzi. 7 wieczorem: Mgstr St. Leszczycki: „Prajobraz Polski" z przeźroczami.

KINOTEATRY

Bagatela: „Kobieta".
Corso: „Czarna ręka" (zakończenie).
Nowości: „Złoto Kalifornji".
Promień: „Szpiedzy".
Sztuka: „Krystyna".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Śpiewak jazzbandu" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Uroda życia".
Warszawa: „Nocna taksówka".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 19 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.00: Audycja żołnierska z Warszawy ku uczczeniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. 15.30: „Dzieci wileńskie Dziadkowi" z Wilna. 16.00: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich z Warszawy. 16.40: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Sztuka stosowana" — wygłosi dr. Helena d'Abancourt. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Komunikat harcerski. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: „Poradnia lekarska: leczenie gruźlicy" — wygłosi dr. J. Feliks. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.15: Feljeton z Warszawy. 20.30: Koncert solistów z Warszawy. 22.10: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

[illegible]

—o—

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we środę 19 bm. o godz. 7 wieczór w Sekretarjacie. Sprawy b. ważne, uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. **Prezydjum.**

DOROCZNA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 30 marca w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniej konferencji; 2) Wybór komisji-matki; 3) Sprawozdanie ustępującego Wydziału Rady a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 4) Sytuacja gospodarcza i polityczna; 5) Wybory Wydziału Rady Związków zawodowych, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 6) Wnioski. — Początek Konferencji o godzinie 9 i pół, a w braku kompletu o godzinie 10 przedpołudniem, bez względu na ilość reprezentowanych Związków. Wstęp na salę mają tylko Zarządy Związków i goście za okazaniem zaproszenia. — Za Prezydjum Rady Zawodowej Sekretarz: **Seweryn Białoń**. Przewodniczący **Kazimierz Przybyś.**

ZEBRANIE DZIELNICY VII. i VIII. (STRADOM I KAZIMIERZ) odbędzie się we środę 19 marca o godz. 7 wiecz. w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5. Wzywa się wszystkich towarzyszów mieszkających w wymienionych dzielnicach o bezwarunkowe przybycie. **Komitet.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się w środę 19 marca o godz. 6 wieczór w lokalu Związku Pracown. Kom. i Użyt. Publicznej ul. Dunajewskiego 5. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

WYDZIAŁ TUR odbędzie posiedzenie we czwartek 20 bm. o godz. 7 wiecz. w Sekretarjacie OKR ul. Dunajewskiego 5 II piętro.



W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł	4.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. .	2.80
Porczak: Walka o demokrację . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Ogłoszenie.

Zarząd Spółdzielni Spożywczej Kolejarzy „SAMOPOMOC" w Nowym Sączu, podaje do wiadomości, że XXXI.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółdzielni Spożywczej Kolejarzy „SAMOPOMOC" w Nowym Sączu odbędzie się dnia 30 marca 1930 r. w Sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu o godzinie 9·30 przedpołudniem, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i odczytanie regulaminu obrad.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia członków Spółdzielni.
3. Sprawozdanie Zarządu Spółdzielni z czynności i zamknięć rachunków za rok 1929.
4. Odczytanie protokołu z lustracji Spółdzielni dokonanej w dn. 4, 5 i 6 czerwca 1929 r. przez lustratora Z. S. S. R. P.
5. Sprawozdanie Rady Nadzorczej Spółdzielni z czynności i kontroli za 1929 r.
6. Powzięcie uchwały w sprawie protokołu z lustracji Spółdzielni i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu za 1929 rok.
7. Zatwierdzenie budżetu na 1930 rok.
8. Podział czystego zysku.
9. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Spółdzielni.
10. Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej Spółdzielni.
11. Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej Spółdzielni.
12. Wnioski i interpelacje członków.

UWAGA: Wnioski na Walne Zgromadzenie należy podać do dnia 29 marca 1930 na piśmie do wiadomości Zarządu Spółdzielni.
Bilans i zamknięcia rachunków za 1929 rok wyłożone są w sklepach Spółdzielni do przeglądnięcia członków.

Za Zarząd Spółdzielni
Bogucki Jan

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Wieniarskiego.